

Gdzie się podziały dowody ws. masakry w Odessie?

1 lutego 2017

Wiele dowodów w sprawie dotyczącej masowych zamieszek w Odessie 2 maja 2014 roku zostało utraconych – oznajmił szef głównego zarządu Policji Narodowej w obwodzie odeskim Dmitrij Gołowin.

Uważa, że śledztwo w sprawie tych wydarzeń ma dla służb mundurowych regionu znaczenie symboliczne, śledczy powinni dokładnie wszystko zbadać, aby uniknąć błędów.

„Śledztwo znajduje się pod moją kontrolą... Czujemy wsparcie ze strony kierownictwa zarządu obwodowego SBU i prokuratury obwodowej. Musimy brać pod uwagę, że wiele dowodów zostało utraconych w 2014 roku, gdy śledztwo prowadzili zaangażowani w dochodzenie pracownicy MSW z innych obwodów. Tym nie mniej nasi śledczy skrupulatnie szukają zachowanych dowodów i dokumentów” – oznajmił Gołowin w wywiadzie dla agencji Ukrinform.

Jednocześnie odmówił ujawnienia zrobionych postępów i prognozowania dopóki śledztwo jest w toku. Wyciek informacji może zostać wykorzystany przez „różne siły w kraju i za granicą” do spekulacji – twierdzi Gołowin. Przypomniał, że w sądzie postępowanie karne dotyczące zamieszek na Placu Greckim, które zostało szybko umorzone, postępuje bardzo wolno.

„Wychodzimy z tego, że nie powinno się spieszyć ze śledztwem kosztem jakości: jedynie w takich warunkach jest możliwe obiektywne ustalenie kluczowych epizodów tej głośnej sprawy” – podkreślił.

Po przewrocie państwowym w Ukrainie aktywiści AntyMajdanu na znak protestu rozbili miasteczko namiotowe na Polu Kulikowym w

Odessie. 2 maja 2014 roku popołudniu w rejonie Placu Greckiego doszło do starć między aktywistami AntyMajdanu z jednej strony i ultrasami z Charkowa i Odessy oraz radykałami EuroMajdanu z drugiej. Bójka zakończyła się zniszczeniem miasteczka namiotowego i podpaleniem Domu Związków Zawodowych, w którym ukryli się przedstawiciele AntyMajdanu. W wyniku konfliktu zginęło 48 osób, 250 doznało obrażeń.

Postępowanie w sprawie odeskiej tragedii trwa od listopada 2014 roku, lecz z różnych powodów rozprawy sądowe były przekładane.

Źródło: pl.SputnikNews.com